



Starożytny Korynt był ośrodkiem handlowym znanym i cenionym w całym starożytnym świecie. Przez teren miasta przechodziły szlaki komunikacyjne zarówno z północy na południe, jak i ze wschodu na zachód. Mieszkańcy mogli się cieszyć niemałymi bogactwami. O znaczeniu miasta decydował jednak nie tylko handel. Odbywały się tam zawody istryjskie, które rangą ustępowały tylko tym w Olimpie. Wszystko to sprawiało, że Korynt był bardzo różnicowany nie tylko finansowo, ale i moralnie. Zasłynął z wręcz nieprzyzwoitego trybu życia mieszkańców. Koryntianin stał się synonimem pijaka i rozpustnika. W przeświadczeniu tym utwierdzał nie tylko sposób życia wielu mieszkańców, ale również górująca nad miastem na wzgórzu Akropolu świątynia Afrodyty, bogini miłości. Służyło w niej około tysiąca kapłanek, które co wieczór schodziły na ulice miasta, by oddawać się nierządowi.

### Działalność ewangelizacyjna Pawła

W takie właśnie środowisko skierował swoje kroki św. Paweł po opuszczeniu niezłymi mu Aten. Był to ostatni już etap drugiej podróży apostołskiej. Gdy tylko znalazł się w mieście, spotkał poznane wcześniej małżeństwo żydowskie, Akwilę i Pryscyllę, i zamieszkał z nimi. Najpierw poszedł do synagogi, ponieważ jego misja ewangelizacyjna była skierowana do Żydów, a dopiero w następnej kolejności do pogan.

Paweł nie tylko nauczał, ale dawał również świadectwo życiem. Nie zgodził się, by utrzymywała go kształtująca się gmina chrześcijańska, choć jako apostoł miał do tego prawo (por. 2 Kor 11,9). Jego wyuczonym zawodem było wyrabianie namiotów i to zapewniło mu utrzymanie. Praca pochłaniała mu wiele czasu, tak że początkowo mógł nauczać tylko w szabat. Po pewnym czasie do Pawła dołączyli Sylas i Tymoteusz, co pozwoliło mu na całkowite poświęcenie się misji nauczania. Niestety relacje z Żydami nie układały się pomyślnie, dlatego Paweł i jego towarzysze rozpoczęli ewangelizowanie środowisk pogańskich i zerwali stosunki z gminą żydowską. Na znak zmiany adresata swojej nauki Paweł wyprowadził się od Akwili i Pryscylli i razem z Sylasem i Tymoteuszem zamieszkał u Tycjusza Justusa, którego można nazwać bogobojnym lub bojącym się Boga. Oznacza to, że choć nie był Żydem, to znał judaizm i kierował się w życiu jego wskazaniem. Dom Tycjusza Justusa sąsiadował z synagogą, w której przełożonym był niejaki Kryspus. Relacja zawarta w Dziejach Apostołów mówi, że nawrócił się on z całym swoim domem, podobnie jak wiele osób pochodzenia pogańskiego (Dz 18,8). Nie satysfakcjonowało to jednak Pawła, który miał chwile zniechę-

cenia. Pomocą był mu wtedy sam Chrystus przemawiający do niego w nocy i przestrzegający: *Przestań się lękać, a przemawiaj i nie milcz, bo Ja jestem z Tobą i nikt nie targnie się na ciebie, aby cię skrzywdzić, dlatego że*

*wiele Ludu mam w tym mieście* (Dz 18,9–10). Te pogróżki sprawiły, że Paweł przez 18 miesięcy pozostał w Koryncie, by głosić słowo Boże.

### Po opuszczeniu miasta

Po opuszczeniu Koryntu Paweł nadal troszczył się o założoną przez siebie gminę chrześcijańską, tym bardziej że wiedział, w jak niesprzyjających warunkach powstała. Dwa listy z kanonu Nowego Testamentu nie są jedynymi, które Paweł napisał. Można się doszukać wzmianek o innych pismach, które Apostoł kierował do Koryntian, jest również mowa o listach kierowanych z gminy do Apostoła. Była to korespondencja bardzo ożywiona. Niejednokrotnie Paweł w ostrych słowach napomina, przywołuje do porządku, a zarazem nie poprzestaje na naganie, chcąc także ukazać Koryntianom ich wielką wartość w oczach samego Boga: *Czyż nie wiecie, że jesteście świątynią Boga i że Duch Boży mieszka w was? Jeżeli ktoś zniszczy świątynię Boga, tego zniszczy Bóg. Świątynia Boga jest święta, a wy nią jesteście* (1 Kor 3,16–17). Widać, że słowa Ewangelii wzbudziły entuzjazm w wielu osobach, które ochrzciły się i szukały dalszych pouczeń. Niejednokrotnie jednak dawny sposób życia brał górę nad mądrością Ewangelii i potrzebne były napomnienia w dosadnych słowach. O tym, że środowisko koryntkie było trudne do ewangelizacji, świadczy fakt, że sam Paweł czuł się krytykowany. Zarzucano mu, że nie jest w pełni apostołem, ponieważ nie widział Jezusa i nie towarzyszył Mu. Paweł nie dawał się sprowokować nieprzychylnym opiniom, ale także nie pozostawał bierny: *Ten, kto się chlubi, w Panu niech się chlubi. Nie ten jest bowiem wypróbowany, kto się sam przechwala, lecz ten, kogo uznaje Pan* (2 Kor 10,17–18). W ostrych słowach napominał ich i bronił swojej godności. Mimo że nie czuł się pewnie wśród Koryntian, postanowił skorzystać z ich pomocy w zbiorce na rzecz ubogich z Jerozolimy. Pragnął, by z głębi własnych serc wspomogli biednych, ponieważ *radosnego dawcę miłuje Bóg* (2 Kor 9,7). Wylicza też dobra duchowe, jakie osiągną ci, którzy pomogą: *Tak bowiem jest: kto skąpo sieje, ten skąpo zbiera, kto zaś hojnie sieje, ten hojnie też zbierać będzie* (2 Kor 9,6).

Nieustanna troska Apostoła przejawiała się również w tym, że podczas kolejnych podróży nie zapominał o Koryncie. Odwiedzał miasto choć na krótko, by pogręzić i podtrzymywać na duchu wiernych. Przynosił im też wieści od innych wspólnot i nie pozwalał, by czuli się opuszczeni. Nieustannie pamiętał o nich w modlitwach i swojej działalności duszpasterskiej: *Laska Pana Jezusa niech będzie z wami! Miłość moja z wami wszystkimi w Chrystusie Jezusie* (1 Kor 16,23–24).



Mariola Serafin

# ŚWIĄTYNIA BOGA

*Starożytny Korynt zasłynął nie tylko jako ośrodek handlowy, ale także jako miasto rozpusty*



Fot. Ks. Piotr Niedziela SAC